Nr. 130. w Wtorek dnia 7. Czerwca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hadersleben, 6 Czerwca. — Na wzgórzu pod Hadersleben uchwaliło 6000 Szlezwiczan pod przewodem Dr. Hansena następujące oświadczenie: Zaproponowany podział Szlezwiku przez pełnomocników Anglii i Francyi na londyńskiej konferencyi sprzeciwia się naszym interesom. Poczytujemy ten podział za największą niesłuszność i największe nieszczęście, jakie nas spotkać może. Niechcemy nigdy być oderwani od Szlezwiku i wcieleni do królestwa duńskiego.

Drezno, 6 Czerwca. — Dzisiejszy Dresdner Journal donosi: książe Fryderyk Augustenburg przybył tu z zamku dolskiego (w Łuzacyi) i odwiedził króla.

Hanower, 6 Czerwca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych odpowiedział minister sprawiedliwości na interpellacyą, że dążność pełnomocników pruskiego, austryackiego i związkowego na konferencyi londyńskiej skierowaną jest do oddzielenia księstw od korony duńskiej, do połączenia ich w jedno niepodległe państwo, należące do związku ninmieckiego pod panowaniem sukcesyjnem księcia Augustenburga. Rząd hanowerski przyłącza się do tych usiłowań, ma zaufanie do połączonych sił Niemiec, tudzież do uczucia sprawiedliwości państw neutralnych i spodziewa się, że ten cel osiągniętym zostanie pod dobremi warunkami na drodze pokojowej.

Bukarest, 5 Czerwca. – Dziś wyjechał książe Kuza z wielkim orszakiem przez Kustendzie do Konstantynopola.

Berlin, 7 Czerwca. — Najj. Pan wyjechał onegdaj do Szczecina i Swinemündy.

— Najj. Pan raczył nadać b. majorowi i szambelanowi bar. v. Maerchen w Geerath w Düsseldorfie i landratowi powiatu drumburgskiego, radzcy rejencyjnemu v. Knobelowi, order królewskiej koroay 2 klasy, b. kapitanowi i służbowemu szambelanowi księżnej Hohenzollern v. Brachitschowi, order kr. korony 3 klasy, a zamianować dotychczasowego nadradzcę rejencyjnego i dyrektora komisyi jeneralnej w Stendalu Edwarda Willenbüchera wiceprezesem w Szczecinie.

Berlin, 6 Czerwca. — Nie mamy jeszcze żadnego sprawozdania o konferencyi londyńskiej. Długo rozprawiano, ale bez wypadku; z Wiednia donoszą: o wypadku ostatniej konferencyi (2 Czerwca) dowiadujemy się dziś, że tylko był przygotowawczym, ale nie decydującym. Nie zawarto zawieszenia broni, ponieważ duńscy posłowie oświadczyli, że nie mieli dostatecznych instrukcyi. Rozbierano też kwestyą co do linii demarkacyjnej, członkowie niemieccy obstawali za ustąpieniem z Alsen i wysp szlezwickich położonych ku Jutlandyi. Wypadki narad były, że pełnomocnicy dnńscy przyrzekli zasięgnąć rady u swego rządu i zawiadomić w poniedziałek konferencyą o wypadku instrukcyi. Godnem jest uwagi, że Dania uznała zasadę podziału Szlezwiku, tylko rozpierano się o linią demarkacyjną. O przedłużenie zawieszenia broni traktowali pełnomocnicy duńscy z państwami neutralnemi pod warunkiem preliminaryi, któreby Dania przyjąć mogła. Poniedziałek więc ma rozstrzygnąć kwestyą zawieszenia broni.

— Do gazety kolońskiéj piszą z Berlina: książe Augustenburg niepozostawił tu po sobie miłego wrażenia. Publicista będący dobrze poinformowany o intencyach p. Bismarka ubolewa dziś, że książe Augustenburg czuje się już silnym na nowym tronie, bo tak sobie postępuje, jakoby już był monarchą niemieckim średniej wielkości. Czy Rendsburg ma być fortecą związkową? Nie! Czy Kiel ma być portem związkowym? I to nie! Czy ma być kanał ejderski? Także nie! To mogłoby jego niepodległości zaszkodzić. Austrya wysuwa Augustenburga. A kiedy ten powie nie, toć i Austrya go nie przymusi. W końcu zapytuje korespondent: czyliż więc dla niepodległego księcia Augustenburga 2000 Prusaków pogrzebiono w Szlezwiku i Jutlandyi, czyli dla niego narazililiśmy nasz handel na korsarstwo duńskie?

— Przyszły sejm pruski czeka wielka praca. Cztery budżeta są do odrobienia i przyjęcia z r. 1862, 1863, 1864 i 1865.

— Dzienniki niemieckie różnego są zdania we względzie stanowiska francuskiego w sprawie duńskiej. Jedne je poczytują za gorące, drugie za chłodne, a tymczasem powiedzieć niemożna że ani to ani owo, jak wszystko co teraz Francya robi pod okiem Napoleona. Mówią, że gorące uczucia Francyi dla Niemiec oziębły od czasu, jak poznał gabinet tuileryjski, że trzecie Niemcy niedały się oddzielić od Austryi i Prus.

— Przeciwko asesorom sądowym, którzy bez pozwolenia osobnego władz pracowali za pieniądze u adwokatów, wytoczono śledztwo dyscyplinarne. Referendaryuszów, którzy za obrony im przekazane przed sądem, wzięli zapłatę od swych klientów, po części wydalono ze służby sądowej, po części za karę przesadzono.

— Ministerstwo wojny niepozwoliło na kolej żelazną z Leszna do Warszawy na Kalisz.

— Z Drezna donoszą o wydaleniu ztamtąd przez władze saskie licznych tamże bawiących Polaków. Dnia 29 Maja wyjechało 27 Polaków do Włoch; liczba poprzednio wydalonych doszła do 70.

Królestwo Polskie.

Warszawski oberpolicmajster nakazał podwładnym swoim policyantom, aby się grzecznie obchodzili z publicznością, dodając uwagę, że niegrzeczność bardzo nieprzystoi policyi, która powinna być ogładną wedle znaczenia swego nazwiska. Co też to za poczciwi i grzeczni Moskale, po tylu wieszaniach, rostrzeliwaniach, nahajkowaniach i łupiestwach!

— Szlązka gazeta gromi władze moskiewskie za uwodzenie chłopów przeciw panom i zabierania własności prywatnych, wydzierżawionych, które bez wynagrodzenia chłopom rozdają.

Warszawa 1 Czerwa. — Do nieposlednich zwycięstw osiąganych pod dowództwem Berga, którego apoteozy w Dz. Powsz., o której wspomnieliśmy, jest autorem wedle Ojczyzny, major Rothkirch, liczą się tryumfy nad niewiastami porwanemi do więzienia. W poprzednich listach pisze rzeczony korespondent, wspomniałem już o tem; dreszcze zgrozy przechodzą słuchając szczegółów postępowania Tuchołki i jego satelitów. Że nad mężczyznami się pastwią, że ludzi jak Gebethner księgarz, jak profesor szkoły głównéj Dybek, biją po twarzy, każą chłostać i zamykać do lochu, to tylko okrucieństwo, srogość barbarzyńcy; ale że kobiety doznają takiego samego pochodzenia, to jest coś przeciw naturze, to graniczy z świętokradztwem. Pani Swiętochowska trzymana od pewnego czasu w więzieniu przy ulicy Pawiej, będąca w czwartym miesiącu ciąży, otrzymała 26 chłost, w celu wydobycia z niej zeznań. Teraz skazana jest na zsyłkę do Archangielska, choć nic na nię nie wykryto. P. Herniczek, obywatelka z Warszawy, oskarżona została przez kogoś o przyjęcie listu czy komunikacyi narodowej, ale oskarżenie było gołosłowne: ażeby ją wsadzić do lochu. Oficer służbowy wszedł do jej celi i nic nie mówiąc, w jakim celu, kazał jej iść za sobą. Sądząc, że ma tylko stawić się przed komisyą śledczą, pani Herniczek wzięła tylko małą chusteczkę na szyję i poszła jak stała w lekkiej sukience. Jakież było jej przerażenie, kiedy nagle ujrzała się wepchniętą do małej ciemnej komórki, której woń okropna, i błoto grząskie świadczyło o poporzedniem używaniu na chlew czy karmnik. Trochę brudnej starej słomy było całem umeblowaniem tego miejsca. Napróżno biedna ta przywykła do wszelkich wygód życia kobieta, błagała, aby jej choć cośkolwiek z odzieży podano, którą wswojej celi pozostawiła. Nikczemny drab, który ją tu zaprowadził naumyślnie użył podstępu, aby ją bez ciepłego okrycia wyprowadzić. W tej zimnej, ciemnej, wilgotnej norze, w lekkiem odzieniu, na trosze słomy, mając na całe pożywienie tylko raz na dzień przynoszony chleb i wodę, przebyła niewinna ofiara jakiegoś oskarzyciela, dwanaście dni, i dopiero kiedy stan jej zagrażał niebezpieczeństwem życia, przeniesiono ją do poprzedniej celi. Doktor, który do niej przychodził, przeskakiwał z progu na barłóg, niechcąc grzęznąć w błocie. »Dla czegoż pan na moje posłanie wchodzisz? Stój pan na ziemi!« rzekła pani Herniczek »A tobym nogi powalał«, odpowiada doktor. »Pan niechcesz nóg zwalać, a o mnie przypuszczasz, że mogę być w podobnem miejscu? Doktor nie umiał na to nic odpowiedzieć. Teraz choć żadnej winy nie dowiedziono pani Herniczek, skazano ją na wywiezienie do Archangielska — tylko że tak jest chora, że w szpitalu w cytadeli pomieścić ją musiano. Nieszczęśliwym

oskarzonym pozostaje więc tylko wybór, albo nietylko przyznać na siebie winę istotną czy zmyśloną, ale i podać pewną liczbę nazwisk znajomych do dalszego śledztwa i w oczy im udowadniać to co niebyło; albo kto niezdolny takiej podłości, musi znosić męczarnie wszelkiego rodzaju, które czasem pozbawiają życia, a zawsze nadwerężają zdrowie na całe życie. W przeszłym tygodniu wypuszczono z Pawiaka młodego człowieka nazwiskiem Dunina; nieszczęśliwy jest wolny, ale cierpi pomięszania zmysłów, i bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy starania matki i przyjaciół przywrócą mu używanie rozumu. To tylko kilka drobnych szczegółów z całej przerażającej epopei męczeństw, rysów rzeczywistości, której nie wymarzył Dante siląc się opisać piekło, ani Sue w »Tajemnicach« ani Hugo w »Nędzarzach.« Po co trudnić się pisaniem romansów, kiedy dość być kronikarzem?

— Korespondent petersburgski do Indep. belge, która, jak wiadomo, wcale nie sprzyja Polsce, donosi, o następującem charakterystycznem zdarzeniu. Wieśniaków polskich, którzy byli w drugiej deputacyi w Petersburgu, po wspaniałem przyjęciu, odwożono w paradnych powozach dworskich na dworzec kolei, zkąd mieli udać się do Polski. W chwili kiedy przybyli na dworzec, spotkali pociąg wiozący deportowanych z Polski, a między nimi wiele obciążonych kajdanami. Na widok ten opuścił wieśniaków dobrze ugoszczonych wesoły różowy humor i w jednej chwili rzucili się na szyje swoich nieszczęśliwych rodaków; jedni płakali, drudzy klęli, a cała scena jak się wyraża korespondent, była rozdzierającą. Z Petersburga donoszą, że kilku urzędników przy kolei, za to, że nie zapobiegli temu spotkaniu, oddalono z posad.

— Z dniem 3 Czerwca weszła w Królestwie Polskiem nowa ustawa stęplowa w miejsce dotychczasowej, jeszcze od roku 1811 obowiązującej. Co do systemu fiskalnego ustawa ta ma niejakie podobieństwo z austryacką, a różnice tyczą się tylko oznaczenia wysokości stępla odpowiednio do odmiennego postępowania sądowego. Dopłata 10 % pobierana jako podwyżka dawnego stępla, ustaje, a nowa taryfa jest za to o wiele wyższą od dawnej.

Główne zasady taryfy są: Podania do władz naczelnych administracyjnych i wojskowych wynoszą po 1 rublu; do władz krajowych 75 kopiejek; do urzędów, biór, magistratu warszawskiego itd. po 30 kop.; do wszelkich niższych instancyj administracyjnych, schodząc aż do wójtów, po 15 kop. Wszelkie dowody pieniężne powyżej 30 rubli, płacą stępel $^1/_{20}$ %; kontrakty prywatne jak i urzędownie sporządzane, jakoumowy przedugodne tyczące się nieruchomości, płacą $^2/_5$ %; tyczące się ruchomości $^1/_5$ %; weksle poniżej rubli 300 włącznie, 15 kop., za każde 300 rubli do 1500 rubli o 15 kop. więcej; od 1500 rubli za każde 500, kop. 50. Kalendarze i rubrycele duchowne wolne są od stępla. Arkusze dodatkowe do akt nie podlegają ostęplowaniu. Wolne są od stępla: akta i podania opatrzone świadectwem ubóstwa urzędownie swierdzonem; dowody składane przy poborze wojskowym, wyciągi świadectw szkólnych itd. Kara za nieużycie stępla jest podwójnej wysokości opłaty stęplowej.

Rosya.

W d. 7 Czerwca wyjadą cesarz i cesarzowa z Petersburga i staną 9 Czerwca wieczorem w Poczdamie, 11 w Darmsztadzie, a 14 w Kisyndze. Wkrótce potem cesarz opuści Kisyngę, a cesarzowa po kuracyi uda się do Szwajcaryi, zkąd ją znów cesarz porą jesienną odwiezie do Petersburga.

Francya.

Paryż, 4go Czerwca. — Wieczorny Monitor zamieszcza między swemi korrespondencyami zagranicznemi, co następuje: piszą z Frankfurtu, że nagła zmiana w polityce obu mocarstw niemieckich na rzecz księcia Augustenburga, jakkolwiek pochlebiła państwom drugorzędnym niemieckim, jednakowoż nie pomału zadziwiła. Trudno dociec powodów, które sprowadziły tę zmianę. Bezstronność i umiarkowanie bezprzestanne cesarza Napoleona w sprawie niemiecko duńskiej i wierność polityki francuskiej zasadzie wynurzenia woli ludności, jedna Francyi wdzięczną sympatyą w Niemczech.

Czy nie dosyć jasno przemawia Monitor, jak to ślicznie jedno z drugiem powiązał, jak się dziwi niewytłumaczonemu porozumieniu się Prus z Austryą w zmianie polityki a jak wszystko pieczętuje simpatyami wdzięczności. (Wszedł na gruszkę, rwał pietruszkę, o jak piękna cebula).

— Rząd meksykański uprasza Francyą, aby zaliczyła mu 500,000 franków na koszta przyjęcia i uroczystości wyprawianych na rzecz nowego cesarza meksykańskiego. Śliczny widok dla nowego cesarza, skarb pusty, niemogący nawet opędzić fajerwerków. Gabinet francuski odmówił, mówiąc a przynajmniej myśląc sobie: dosyć nawydawałem na dawne fajerwerki.

— Sąd kasacyjny odrzucił wniosek de la Pommerais i skazanemu na śmierć za trucie asekurowanych osób pozostaje tylko droga do łaski cesarskiej. Jeneralny prokurator Dupin ostro wystąpił przeciw zbrodniarzowi i z uniesieniem bronił utrzymania kary śmierci. Towarzystwom asekuracyi życia zarzucał ponęctwo do zbrodni najcięższych. (U nas tak samo tę rzecz dawno rozstrzygnął p. Poleski.)

Włochy.

Rzym, 28 Maja. — Odbyła się uroczysta procesya Bożego Ciała, w której Ojciec św. wziął osobisty udział. Nie myślano w ogóle, aby zamiar jego przyszedł do skutku, i kiedy się procesya spóźniać zaczęła w niezwykły sposób, wszyscy mniemali, że papież już nie wystąpi. Atoli wkrótce strzał armatni na zamku ś. Anioła odpowiadający na hasło dane ze szczytu św. Piotra oznajmił miastu, że ojciec św. opuszcza w tej chwili kaplicę sykstyńską z Przenajświętszym Sakramentem. Tłum niezliczony tak z Rzymu jako i z okolic jego plac św. Piotra napełniał, albowiem wszyscy pragnęli oglądać papieża, którego kilkakrotnie za konającego a nawet za umarłego ogłaszano. Schudł on i zbladł widocznie: ale zaprzeczyć niepodobna, iż dzięki Bogu dość krzepkim się jeszcze zdaje i że koniec jego nie jest zapewne tak bliski, jak mniemają za granicą.

Dnia wczorajszego deszcz, który zresztą zaczął padać jeszcze onegdaj zaraz po procesyi, był tak ulewny, iż nie dozwolił ojcu św. udać się w wielkiej gali do Chiesa nuova, gdzie obchodzono uroczystość św. Filipa Neryusza patrona Rzymu, jednakowoż dnia tego dawał posłuchanie, i nie zdawało się dotąd, aby znużenie procesyą spowodowane miało niekorzystnie wpłynąć na jego zdrowie.

Dzień wyjazdu ojca ś. najprzód do Porto d'Anzio a potem do Castelgandolfo nie jest jeszcze naznaczony. Sądzą jednak, że najdalej w końcu przyszłego tygodnia nastąpi. Powietrze rzymskie Piusowi IX. nie służy; lekarze pragną nawet, aby przez lato i jesień wcale do stolicy nie wracał i na wsi ciągle przebywał; ale w skutek takiego usposobienia, jakie mu było zawsze właściwem, papież nie nawidzi wiejskiego pobytu i tylko w jednem mieście ma upodobanie. Ilekroć przydłużej bawi na wsi, dostaje tęsknoty wywołanej samotnością i widokiem natury. Fenomen ten w niemały kłopot wprawia lekarzy, albowiem trudnem nader czyni zastósowanie ich przepisów.

Prasa włoska, pomimo znacznego polepszenia zdrowia ojca św., żywo się dotąd zajmuje wypadkiem jego zgonu i bezkrólewia. Część włoskich dzienników jest zdania, iż zobowiązania się Napoleona III. względem Piusa IX. są czysto osobistemi, iż w przypadku jego śmierci nastąpiłby tutaj plebiscyt, a mieszana załoga włosko francuska czuwałaby nad bezpieczeństwem konklawe. Przewidzenia te zdają mi się przesadnemi. O ile z wielokrotnych oświadczeń posłów francuskich przy stolicy św., a nareszcie samego hr. de Sartiges dorozumiewać się można, wojsko francuskie rozciągałoby nad konklawe tę samę opiekę, jaka dziś osobę papiezką otacza. Francya dokładałaby tylko wszelkich starań, aby obiór nowego papieża odpowiedział jej widokom i aby papież ten, jeśli podobna, nie okazywał równego wstrętu jak Pius IX. do zgody z królem włoskim.

Jednakowoż wszyscy z miejscowemi stosunkami oswojeni twierdzą, iż to oczekiwanie zawiedzionem zostanie, i że przyszły wybór śgo kolegium padnie najniezawodniej na osobę całkiem wolną od posądzenia o liberalizm, na jednego z kardynałów wyznających opinie jak najprzeciwniejsze tegoczesnemu duchowi i jak najwierniejszych zasadom i tradycyom Grzegorza XVI. Takie przynajmniej panuje przekonanie między wysokimi tutejszymi dostojnikami, i nie przypuszczają oni nawet, aby człowiek tak liberalny, jak nim był Pius IX., mógł wstąpić na stolicę św. Piotra. Zresztą kandydaci, o których publiczność mówi, to jest kardynałowie De Angelis i Corsi, odpowiadają ideałowi wielu i są znanymi stronnikami i wyznawcami prawa bożego w politycznej dziedzinie.

Świeżo ogłoszona pożyczka papieska jest już prawie całkowicie pokryta; przyczynili się do tego niemal wyłącznie kapitaliści francuzcy i belgijscy, którzy chętnie bardzo rządowi tutejszemu pożyczają. Dziennik urzędowy oznajmia, iż dochód z Swiętopietrza wzrósł od 20 Stycznia o 400,000 szkudów (2,150,520 fr.) Suma ogólna darów pieniężnych przez papieża otrzymanych wynosi już dzisiaj 7 milionów szkudów (37,634,100 franków).

Sławny rytownik Calamatta, który się tutaj trudnił dokończeniem swego arcydzieła Rozprawy o Przenaj. Sakramencie podług fresku Rafaela, otrzymał od policyi zakaz wracania do Rzymu. — Książę Chigi wziął pod swoją opiekę rodzinę świeżo wygnanego chirurga Sani, co źle jest tutaj widzianem przez niektóre osoby. — Umarł książę Filip Castani bardzo lubiany w Rzymie i słynący ze swego dowcipu tak jak brat jego ks. Sermonetta słynie z erudycyi. Podczas gdy ten ostatni jest znanym liberalistą, nieboszczyk przeciwnie gorąco sprzyjał rządom duchownym i otrzymał był wielką wstęgę św. Grzegorza od Ojca Świętego.

La Civ. Cattol. podała w ostatnim swym zeszycie mniemany prawdziwy tekst przemówienia Papieża w propagandzie. Jest on w rzeczy samej najniewierniejszy, nigdy Ojcu Św. nie śniło się wyrzec niektórych wyrazów godności i czci jego uwłaczających, jakie mu czasopismo Towarzystwa kładzie w usta. Półurzędowa la Corresp. de Rome przyznała wierność wersyi alokucyi w katolickich dziennikach Francyi zamieszczonej; Civilta Catt. zaprzeczając onej, wpada w sprzeczność ze swoim kolegą. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 7go Czerwca. — List arcypasterski, ogłoszony w zeszłą niedzielę ze wszystkich ambon Archidiecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej, z którego ustęp przytoczyliśmy, brzmi w całości jak następuje:

Ksiądz Leon Przyłuski, z Boskiego zmiłowania i z łaski Św. Stolicy Apostolskiej Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, legat urodzony, prałat domowy Ojca świętego, asystent tronu papiezkiego, patrycyusz rzymski itd. itd. itd. Czcigodnemu duchowieństwu i wszystkim wiernym obu naszych Archidiecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo w Chrystusie Panu!

Podaliśmy wam, najmilsi, lata zeszłego wesołe orędzie o św. tysiącletniej pamiątce zaprowadzenia wiary chrześciańskiej w krajach naszych, i wspólnie z wami radowaliśmy się w Panu, że Namiestnik Chrystusowy na ziemi, Papież Pius IX., raczył z tego powodu, a na prośby nasze, obdarzyć odpustem jubileuszowym obie archidiecezye, gnieźnieńską i poznańską. Nie mała zaiste była radość nasza, kiedyśmy się dowiedzieli: jako czcigodni kapłani, powolni na głos arcypasterza swego, trzódki swoje w błogosławionym tym czasie w świątyniach Pańskich na misye zgromadzali, aby je zdrowym pokarmem słowa Bożego i łask niebieskich nakarmić; i jako lud wierny z dalekich stron z wielką ochotą i pobożnością serca dążył do kapłanów swych, aby z ich rąk brać oczyszczenie od grzechów i przeobfitych skarbów miłosierdzia Bożego stać się uczęstnikiem. Niechaj będzie Bóg pochwalony i dzięki Mu wszyscy składajmy

za one dary i dobrodziejstwa, które nam niegodnym raczył zesłać czasu jubileuszowego.

Pragnieniem wielkiem pragnie dusza nasza dziś znowu do was przemówić, aby się podzielić z wami uczuciami wdzięczności ku Bogu i wesela w Nim i aby was wezwać do spólnej z nami ofiary dzięków. Niepojęty albowiem i nieogarniony w miłosierdziu swojem Pan i Bóg nasz, dał nam tego lata doczekać pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa naszego, która na dzień czwarty miesiąca Czerwca przypadając, przywodzi nam na pamięć on moment najszczęśliwszy w życiu, któregośmy pierwszą złożyli ofiarę niepokalanego Baranka.

Do was, najmilsi, naprzód o tem posyłamy wiadomość, boście wy sercu naszemu najbliżsi, jako synaczkowie nasi najmilejsi, jako trzódka wielce od nas umiłowana, jako wesele i korona wszystkich uciech i pragnień naszych. Więc w górę serca podnosząc, spólnie też z nami wychwalajcie Pana, albowiem »błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej i miłosierdzia swego odemnie..., chodźcie, słuchajce wszyscy, którzy się Boga boicie, a będę powiadał, jako wielkie rzeczy uczynił duszy mojej... Psalm śpiewajcie imieniowi jego, dajcie cześć chwale jego. Wszystka ziemia niechaj ci się kłania i niechaj ci śpiewa o Boże, niech psalm śpiewa imieniowi twemu«. (ps. LXV).

Zrywa się dusza z radości na wspomnienie onych łask i dobrodziejstw, których nam Pan przez lat pięćdziesiąt kapłańskiej godności używać, acz niegodnym dozwolił. Od Chrystusa albowiem poselstwo wziąwszy, otrzymaliśmy przez włożenie rąk biskupich moc opowiadania ewangelii i sprawowanie sakramentów świętych. A Duch święty, którego przysłał nam zbawiciel, udzielił nam dzielności darów swych niebieskich, abyśmy świątobliwie ten urząd wielki odprawować mogli. W miłosierdziu swojem wyniósł nas nadto Pan Bóg na tę godność arcybiskupią, abyśmy, jako apostół naucza, rządzili cząstką kościoła pieczy naszej poruczoną (Dz. ap. XX.), i byli stróżem i pasterzem zbawienia waszego, przewodnikiem i ojcem kapłanów waszych.

Najkosztowniejszą zaprawdę cząstkę dziedzictwa swego oddał Pan Bóg w ręce nasze, i długiego nam wieku użyczył do używania dóbr i bogactw jego niebieskich. Dziękując mu za to z głębokości serca naszego, z trwogą zarazem i bojaźnią wspominamy sobie, iż nam »liczbę trzeba będzie złożyć z włódarstwa naszego« (Łuk. XVI. 2.), iż »przełożeni za dusze ludzkie zdać sprawę mają Bogu« (Żyd. XIII. 17.). O nie odrzucaj mię Panie, wołamy na to wspomnienie z psalmistą, o nie odrzucaj mię, Panie, czasu starości mej, gdy ustanie siła moja, bom w tobie Panie nadzieję miał, niech nie będę pohańbion na wieki« (Ps. LXX.). »Nie oddalaj miłosierdzia twego odemnie, miłosierdzie twoje i prawda zawsze mnie broniły.« (Ps. XXXIX. 12).

Wiek podeszły, któregośmy z łaski Boga się doczekali, zapowiada nam bliskość dni naszych ostatnich; przeto już stojąc nad grobem, w który zgrzybiałe kości nasze będą złożone, ku wam obracamy myśl i serce swe, aby nie zostawić was bez pociechy i nadziei. Ciężkie albowiem za dni tych przyszły utrapienia tak na kościół Boży jak i na nas, ręka pańska dotknęła nas srodze; a wy, patrząc, jako łódka, którą płyniemy, ciskana bywa falami, strwożeni i w zwątpieniu wołacie z Apostołem: Ratuj nas Panie, ratuj, bo giniemy!

Najmilsi! nie utonie łódka nasza, choćby najzajadliwsze w nią biły bałwany, jeśli Chrystus Jezus i Pan nasz, będzie z nami na łódce. Apostołowie święci, płynąc razem z Mistrzem swym na morzu, myśleli, gdy się stało wielkie wzruszenie wody i łódka wałami się okrywała, że śpi zbawiciel. (Mat. VII. 24.). Podobnie w dziejach kościoła Bożego jak i w dziejach narodów chrześciańskich bywają czasy, w których się zdaje, jakoby Boska wszechmocność i sprawiedliwość przestała rządzić w świecie; w których ostatnie fundamenty wiary i życia społecznego zachwiane, ruiną grożą i zniszczeniem wszystkiego co stało dotychczas, w których grzesznik i niewiara tryumfując woła z urąganiem się na lud wierny: A gdzież jest teraz Bóg twój, w którym nadzieję swą pokładałeś? Jest jednak Opatrzność święta i w tych czasach panowania grzesznika, i Bóg sam, nie kto inny trzyma w ręku ster świata i czuwa nad nami, jako czuwał Chrystus na łódce, gdy juz miał utonąć. Przeto też słowem tegoż Chrystusa Pana odzywamy się do was, którzy w ucisku swym trwożycie się i lękacie: »Czemu bojaźliwi jesteście i małej wiary« bo on »wstawszy rozkaże wiatrom i morzu i stanie się uciszenie wielkie.« (Mat. VIII. 26.)

Sędziwy arcypasterz wasz mocną na tamten świat zabierze z sobą nadzieję, że na łódce, której ster w ręce mu był oddany, jest i będzie Zbawiciel z wami. A nadzieję tę pewną bierzemy z dni długich, któremy z wami przeżyli, i z pociech, których nam Bóg dał się w leciech podeszłych doczekać. Idą wprawdzie straszne i coraz silniejsze wichry naprzeciw fundamentom, na których kościół boży i wszelkie społeczeństwo ludzkie jest zbudowane, ale pośród powszechnej ciemności i zamięszania ukazują się od czasu do czasu znaki, zapowiadające bliskie zwycięztwo prawdy, a pohańbienie jej nieprzyjaciół. Więcej już dziś albowiem żywej wiary w wybranych pańskich; pobożność wyraźniejsza; cześć ku kościołowi i sługom jego powszechniejsza, niźli za lat, które pamiętamy z młodości. Duch ludzki, smutne przeszedłszy koleje dróg własnych bez Boga, zmierza, acz zwolna, do źródła żywej wody, w którem jedynie jest zbawienie. Otwórzcie oczy i patrzcie; jako niwa życia kościelnego, po ciężkiem jej spustoszeniu zeszłego stulecia, zieleni się coraz piękniejszym kwiatem poświęcenia i ofiar; jako pobożne zgromadzenia zakonne we wszystkich świata stronach coraz liczniej się rodzą; jako nowi apostołowie od narodu idą do narodu, aby światło ewangelii roznosić; jako wreszcie miłosiernych instytucyi dziś siła wszędzie, aby wszystkim zgoła potrzebom cierpiącej ludzkości miłościwą nieść pomoc.

A opowiadając wam o tem, co pociesza ducha i podnosi go, nie możemy utaić ani przemilczeć onych uciech serca, które wy, czcigodni kapłani i ukochane owieczki nasze, swą powolnością w posłuszeństwie, swą wiarą i gorliwością w służeniu sprawie kościoła z dnia na dzień nam przynosicie. Cieszymy się albowiem mocno temu, że znaczny zastęp gorliwych kapłanów rokrocznie w ćwiczeniach duchownych się zaprawia, aby sami ożywieni i poświęceni mogli i drugim nieść poświęcenie. Cieszymy się i urządzeniem misyi dla ludu wiernego, z których naprawa idzie obyczajów i umocnienie we wierze. Błogosławimy równie Boga, że nam dał doczekać wskrzeszenia i w naszych archidyecezyach, tak męzkich jako i żeńskich klasztorów, które zawsze były i są obronnym zamkiem kościoła świętego, jeźli w nich reguła pierwotna jest w zachowaniu.

Mile tak samo przywodzimy sobie na pamięć pobożne konferencye towarzystwa św. Wincentego a Paulo, tak mężkie jak i niewieście jego gromadki, które, coraz gęściej po miastach i miasteczkach naszych się szerząc, ubogim do domu litościwych poselają opiekunów, a uczynkami miłosierdzia chrześciańskiego błogosławieństwa boże i cnót pomnożenie po parafiach roznoszą. Z tegoż uczucia miłości bliźniego wyszły w stołecznem mieście Poznaniu czcigodne stowarzyszenia czeladzi i wyrobników miejskich, które, będąc pod opieką kościoła, Matki naszej świętej, dzielny z niej biorą ratunek w potrzebach duszy równie jako i ciała.

A jak wyrazić wam radość serca na wspomnienie, że wy sami będąc niemożni i w niedostatku, ochotnie grosz swój oddajecie, aby przyjść w pomoc uciśnionemu ojcu chrześciaństwa? Gotowość wasza w tych ofiarach przypomina odległe a najświetniejsze czasy wiary przodków naszych którzy królestwo swe oddali pod opiekę świętej stolicy apostolskiej i na znak hołdu powinnego swem i potomków imieniem świętopietrze składali. Niechaj wam Bóg zapłaci, że groszem swym dajecie świadectwo czci ku następcy Chrystusowemu, w obec niewiary i złej woli, która na zgubę jego się sprzysięga, i że wielkiemu acz bardzo utrapionemu sercu Piusa IX. nie małą z nim posyłacie pociechę.

Co mówić o onych tryumfach, które kościół boży za dni naszych w stolicy obchodził Piotrowej? Kiedy albowiem stolica ta święta stała się na podobieństwo skały morskiej, w którą nieustające i gwałtowne burze uderzają, by ją zetrzeć i skruszyć do szczętu, Papież Pius IX., od Chrystusa na tej skale postawiony, aby strzegł i bronił owiec jego, opuszczony od wszelkiej mocy ziemskiej, zawstydził i poraził majestatem władzy swojej wszystkie zgoła nieprzyjacioły kościelne. Gdy bowiem napastnik stał już prawie pod murami jego miasta świętego, puściznę mu wziąwszy Piotrową, i gdy pycha, bezbożnemi zwycięstwy rozzuchwalona, już świętokradzką wyciągała rękę po koronę królewską na głowie jego, w ślepocie swej rozumiejąc, że skończyły się rządy namiestnika Chrystusowego na ziemi: na głos oto Piusa IX zbierają się po dwakroć w Rzymie biskupi, z najodleglejszych stron kuli ziemskiej przychodząc, w licznym jak rzadko i świetnym zastępie, aby wyznać przed całym światem, jako w jedności i posłuszeństwie pragną żyć i pozostać z następcą księcia apostołów, a jako z niej moc i siłę swą biorą.

Świetne to i okazałe zebranie biskupów w onych dniach ucisku i poniżenia kościoła wielkim, zaprawdę, było jego tryumfem, i iście za sprawą bożą się stało. Bóg albowiem wszechmogący takie od czasu do czasu w dziejach kościelnych czyni znaki, aby po nich drogi jego Opatrzności świętej były poznane, a wybrani utwierdzali się we wierze, że i bramy piekielne tej opoki, na której on kościół swój zbudował, nie przemogą nigdy. Tenże Bóg miłosierny po zebraniu biskupów zgotował nadto oblubienicy swej drugi tryumf, bo nie inaczej jedno tryumfem godzi się nazwać dni powrotu biskupów z Rzymu do swych dyecezyi. Wiadomo wam bowiem, za jakiemi oznakami czci i uwielbienia wierni wszystkich dyecezyi przyjmowali wracających swych ojców do domu, jako głośne i szczere im dzięki czynili za wyznanie posłuszeństwa i jedności z świętą stolicą apostolską i jako tym sposobem sami z swej strony zdali przed światem świadectwo hołdu i uległości ku następcy Piotrowemu.

Tego wszystkiego, co wam opowiadamy, sami byliśmy naocznymi świadkami, bo na zawołanie Piusa IX., lubo nie żądał ani rozkazywał, udaliśmy się po dwakroć do jego stolicy, mimo wieku podeszłego i uciążliwości podróży. Było to z powodu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, i po raz wtóry dla kanonizacyi świętych męczenników japońskich. Nigdy w życiu nie zapomnimy onych chwil uciech i radości, któremy u stóp Ojca powszechnego w jego mieście wiecznem na on czas przeżyli. I do dziś stoi nam przed oczyma wspaniała postać Piusa IX., miłość i cześć, którą był otoczony; jego dobroć bez granic, wiara nareszcie i ufność w zwycięztwo kościoła. Przechowujemy dotychczas w pamięci jego słowa, które do nas, biskupów zebranych, był wyrzekł, bliskość tego zwycięztwa zapowiadając z weselem: »Na najpewniejszej nadziei, mówił on, i ufności wszelkiej opieramy się, że N. Panna to sprawi, iż święta Matka, kościół boży, wszystkie pokona przeciwności, błędy wszelakie porazi, po wszech narodach zakwitnie, i że wszyscy błąkający się na ścieszkę prawdy wrócą, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz«. (Bulla Ineffabilis 8 Decembris 1854.)

Tak mówił Pius IX w świętych uniesiony radościach, i ciesząc się, że jemu tej łaski Bóg użyczył, iż odwieczne i powszechne podanie o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny mógł za artykuł wiary ogłosić. Ale i w obec nieszczęść, które za dni jego przyszły w ziemiach włoskich na Kościół, zwiastuje on nam równie nadzieję tegoż zwycięztwa ostatecznego. Tak bowiem odzywa się w alokucyi z 30 Września 1861, w której żale swe ogłasza na gwałty i grabież w sąsiednich dyecezyach spełnione: »Boską mamy obietnicę, iż Chrystus Pan aż do ukończenia wieków będzie z Kościołem swoim i że bramy piekielne nigdy przeciw niemu nie przemogą, i dla tego pewni jesteśmy, że Bóg obietnic swoich dotrzyma, i że dziwne rzeczy sprawiwszy, pokaże, jako ta nawałnica poruszona była nie dla zatracenia, ale raczej dla podwyższenia Kościoła.«

Pobudzajmy się najmilsi i słowem namiestnika Chrystusowego na ziemi, i miejmy ufność w Bogu i nadzieję mocną, że on nas bronić i za-

słaniać będzie w nieszczęściach, którémi się trwożą dusze wasze. Nie lękajcie się i o świątynię domu bliskiego nam, lubo ciężko za dni naszych doświadcza jej Pan Bóg, tak, iż można do niej zastósować te słowa pisma świętego: »Chcą odmienić Panie obietnice twoje i wytracić dziedzictwo twoje i zawrzeć usta chwalących cię, i zgasić sławę Kościoła ołtarza twego.» (Ks. Esther XIV 9). Nie upadajcie jednak na duchu, a w modlitwie szukajcie pomocy i pewnego ratunku. Modlił się już za nas Piotr nasz Pius IX, w uroczystej procesyi prowadząc z sobą wszystek lud rzymski do cudownego obrazu Zbawiciela. Podobnie i biskupi Francyi wymownem słowem pobudzali trzódki swe do wspólnej z Ojcem św- modlitwy. Za przykładem ojców i przewodników swych poszli też bracia nasi we wierze z Francyi, Belgii i Niemiec; uroczystemi uchwałami na zebraniach swych w Mechlinie i Frankfurcie nad Menem, wszystkich zgoła powołując do modlitwy. Pewną przeto ufność miejmy, że Bóg w miłosierdziu swem przyjmie prośby Kościoła swego na ziemi.

Te są nadzieje i pociechy, które wam na dzień uroczysty pięćdziesięcioletniej rocznicy kapłaństwa naszego posyłamy, aby do dusz waszych strapionych i uciśnionych wielce, wlać wesele i pokrzepić je ufnością. Ale pomnijcie na to, że nie ma wesela, jedno w Chrystusie i Kościele jego świętym, jako i budowanie nadziei tylko na wierze świętej spocząć bezpiecznie może Bo, »jeżeli Pan nie zbuduje domu, mówi psalmista, próżno pracowali, którzy go budują.« (Ps. CXXVI). Szukajcie tedy naprzód Królestwa Bożego, a resztę, czego wam potrzeba, da Pan miłosierny. Którzy w nim nadzieję pokładają, nie słabieją, a niepożyteczno odstąpić od zakonu i sprawiedliwości Bożej. »Błogosławiony więc niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszelakiej pociechy, który nas cieszy we wszystkiem utrapieniu, abyśmy mogli i sami cieszyć te, którzy są we wszelkim ucisku przez napominanie, którem i sami bywamy napominani od Boga.« (II Kor. I, 3—4).

Kończąc wreszcie to pisanie, żegnamy was najmilsi, jako żegnał Tobiasz syny swoje, i odzywamy się jego słowem: »Słuchajcie synowie moi ojca waszego, służcie Panu wprawdzie a starajcie się, żebyście to czynili, co mu się podoba. I synom waszym przekażcie, aby czynili sprawiedliwość i jałmużnę, żeby pamiętali na Boga i błogosławili go na każdy czas wprawdzie i ze wszystkiej siły swojej.« (Ks. Tob. XIV, 10—11).

Naostatek stanowiąc, aby to pismo było z ambon czytane w czasie wielkiego nabożeństwa w niedzielę, która jest drugą po Świątkach, błogosławimy was czcigodni kapłani i ukochane owieczki, w Imię Ojca i Syna i Ducha Swiętego. Amen.

Dan w pałacu naszym arcybiskupim w wigilię Wniebowstąpienia Pańskiego, roku Pańskiego 1864.

Ks. Leon, arcybiskup r. w.
Ks. Kubalak.

Poznań 7 Czerwca. — Posener Zeitung pisze: Poraz pierwszy zaczynają tu stósować nową zasadę w obsadzaniu posad nowo utworzonych sędziowskich, to jest osadzają asesorami tylko niemieckiej narodowości w wielkiem księstwie poznańskiem, a asesorów polskiej narodowości przesadzają do dalekich pruskich prowincyi. W tych dniach przeniesiono jednego z najstarszych asesorów polskich, asesora Studniarskiego do Westfalii, a mianowicie do sądu powiatowego w Lübbecke w obwodzie sądu apelacyjnego w Paderbornie, gdzie ma pracować za dietami. Dotąd jeszcze nie zdecydowano, czyli taż sama zasada ma być stósowaną przy obsadzaniu obrońców prawa. Wkrótce rzecz ta zostanie i pod tym względem rostrzygniętą, zwłaszcza, że utworzono w obwodzie sądu apelacyjnego poznańskiego cztery nowe posady obrońców prawa, a na rozesłaną w tej mierze kurrendę zgłosiła się wielka liczba tak asesorów jakoteż sędziów polskich na te posady. Nowe te posady utworzono przy sądach powiatowych w Ostrowie, Pleszewie i Poznaniu i przy komisyi sądowej we Wschowie.

Wiadomości rozmaite.

— Slub krabiego Paryża z swoją stryjeczną siostrą księżniczką Izabellą córką księcia Montpensier odbył się 30 Maja w kaplicy katolickiej w Kingston nad Tamizą. Dr. Grant, biskup katolicki z Southwark dawał ślub nowożeńcom za dyspensą. Oprócz wielu gości angielskich i francuskich znajdowali się na ślubie posłowie austryacki, pruski, hiszpański, włoski, portugalski i belgijski. Nowożeńcy mieszkać będą tymczasem w Clarmont, miejscu pobytu króla Ludwika Filipa, gdzie też danem było w parku pod namiotem śniadanie na dwieście osób. Zaraz po ślubie odwiedzili nowożeńców w Clarmont książę Walli z żoną swoją.

Wiadomości literackie.

Poznań. — »Ziemianina« nr. 23 wyszedł z druku i zawiera: Wybór, utrzymywanie i rozmnażanie krów dojnych. Koń i człowiek, według Grubego. Pracownia rólniczo-chemiczna: 110. P. hr. C. w Chwaliszewie pod Kcynią. Narzędzia rólnicze: Lokomobila. Hipolit Cegielski.

Przybyli do Poznania dnia 7 Czerwca.

BAZAR: Zielonacki z Chwalibogowa, hr. Kwilecka z Gosławic, Dąbska z Kołaczkowa, Hulewicz z Młodziejewa, Niegolewska z Włościejewek, Dombrowska z Winnejgóry.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: v. d. Ropp z Dünaburga, Lohrer z Rigy, Rewau z Bettens, hr. Radolińska z Jarocina, Münsterberg z Wrocławia, Wilm z Grudziądza, Haber z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Gutakowski z Turwi, Moszczeński z Jeziorek, Würtz z Rossoszycy, Krettek z Gniezna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Bandelow z Tuchorza, Wallner, Brebeck, Brandt, Braute i Rischmüller z Berlina, Vogell, Hauenschild Bentheim, Schaeks, Soldin i Joelsohn z Meerane, Falkenburg z Magdeburga.

HOTEL BERLIŃSKI: Krzyżańska i Trąmpczyńska z Biela, Wierzbicki z Wrocławia, Bornschein z Gniezna, Posner z Berlina, Silberstein z Mosiny, Stähl z Koronowa, Müller z Czarnkowa, Rogaliński z Ostrobudek.

POD CZARNYM ORŁEM: Morawska z Chaław, Brzeski z Jabłkowa, prob. Fromholz z Nekli, Emrich z Żeganu, Eckhardt z Gramsdorfu, Zeehler z Meklemburga.

HOTEL PARYSKI: Golski, Gąsiorowski i Bulczyńska z Nietrzanowa, Krzymiński z Dziećmiarek, Janiszewski z Mystek.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lithauer z Połajewa, Wachtel i Ganowitz z Gostynia.

HOTEL KRUGA: Kohl z Wrocławia, Lewisohn z Berlina, Auer z Międzychodu, Körner z Torunia, Schneider z Smigla.

EICHENER BORN: Lubliński z Johannisburga, Schiesser z Leszna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Roge z Berlina, za bramką 6.

OBWIESZCZENIE.

Targ wełny odbywa się w **Poznaniu** dnia 12. i 13. b. m. Własny interes tak pp. kupców jak i sprzedających wymaga, aby dni targowych ściśle się trzymali. Niewolno więc przed temiż dniami wykładać wełny w miejscach, placach, ulicach i domach dla targu przeznaczonych, ani rozpruwać wańtuchów, ani wystawiać kwitów z wagi.

Ponieważ początek targu przypada na niedzielę dnia 12. przeto pozwala się wyjątkowo, żeby budy i miejsca składowe już w sobotę były wystawione i wełną obłożone.

Targ tygodniowy w poniedziałek dnia 13. odbywa się na placu Bernardyńskim. Składanie materyałów budowlowych, drzewa, gruzów na placach targowych podczas dni targowych zakazuje się.

Poznań, dnia 4. Czerwca 1864.

Król. Dyrekcya Policyi.

OBWIESZCZENIE.

W miesiącu Czerwcu b. r. poniżej wymienieni piekarze sprzedawać będą chleb żytni i bułki po następujących najcięższych wagach:

1) Chleb po 5 Sgr.

	funt.	łut.
Antoni Bogdański, Nowa ulica Nr. 1., .	6	—
Fryderyk Rientsch, Rynek Nr. 82., . . .	6	—
Rudolf Krug, Św. Marcin Nr. 3., ...	5	15
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16., .	5	15

2) Bułki po 1 Sgr.

	łut.
Fryderyk Knipfer, Sw. Marcin Nr. 22., . .	20
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16., .	20

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1864.

Król. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Czerwca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niżej. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Czerwiec $33^{7}/_{12}$ list. $^{1}/_{2}$ pien., na Czerwiec Lipiec $33^{7}/_{12}$ pł., na Lipiec Sierpień $34^{1}/_{4}$ pien. i list., na Sierpień Wrzesień $35^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $36^{2}/_{3}$ pien i list., na Paźdz. Listopad $36^{5}/_{6}$ list. $^{3}/_{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) poszukiwano. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Czerwiec $14^{2}/_{3}$ list. $^{7}/_{12}$ pien., na Lipiec $14^{5}/_{6}$ pien. i list., na Sierpień $15^{1}/_{4}$ list. $^{1}/_{6}$ pien., na Wrzesień $15^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{12}$ pien., na Paźdz. $15^{1}/_{6}$ list. 15 pien., na Listopad $14^{11}/_{12}$ list. $^{5}/_{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Czerwca.

Pszenica 49—60 tal.

Żyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $38^{1}/_{8}$ do $37^{1}/_{2}$—38—$37^{1}/_{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $42^{1}/_{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—36 tal.

Owies na Lipiec Sierpień $24^{1}/_{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $25^{1}/_{8}$ tal.

Groch do gotowania 39—46 tal.

Groch na pastwę 39—46 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $13^{1}/_{3}$ tal.,

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $16^{5}/_{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $16^{11}/_{12}$—$^{1}/_{4}$—$^{3}/_{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16^{17}/_{24}$—$^{13}/_{24}$—$^{7}/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16^{3}/_{4}$—$^{2}/_{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Czerwca 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^{1}/_{2}$	—	$100^{1}/_{4}$
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	$105^{3}/_{4}$
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	$100^{3}/_{8}$
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{5}/_{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	90
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{1}/_{2}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	$89^{3}/_{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	89
dito dito	4	$99^{1}/_{8}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	—	$85^{1}/_{2}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	89
dito dito	$4^{1}/_{4}$	$99^{1}/_{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95^{1}/_{2}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$93^{1}/_{8}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3^{1}/_{2}$	—	$84^{3}/_{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$95^{3}/_{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$95^{1}/_{2}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	99